

Polska europosłanka nazywa cenzurę „wolnością słowa”

18 grudnia 2024

W ostatnich dniach w Parlamencie Europejskim Joanna Scheuring-Wielgus, polska europosłanka, wywołała falę kontrowersji swoimi wypowiedziami na temat wolności słowa i cenzury. Jej słowa, które można interpretować jako próbę reglamentacji informacji docierających do wyborców, wzbudziły burzę w polskich mediach i na platformach społecznościowych, gdzie wielu komentatorów zarzuca jej hipokryzję i promowanie zamordyzmu. Posłuchaj, co mówi na poniższym nagraniu od czasu 2:45.



Scheuring-Wielgus, znana z progresywnych poglądów, wyraziła zaniepokojenie informacjami, które jej zdaniem „nie powinny do nas docierać”. Wydaje się sugerować, że podobnie jak w Rumunii, Polacy mogą nie głosować zgodnie z wytycznymi z Brukseli, co może sugerować niejako próbę manipulacji wyborców przez kontrolę nad przepływem informacji. Jej stwierdzenia wywołały oburzenie wśród osób sprzeciwiających się jakiegokolwiek formie cenzury, argumentując, że wolność słowa jest niepodzielna i nie powinna być warunkowana.

Wolność słowa, jak wielokrotnie podkreślano, jest jednym z fundamentów demokracji. Definicja tej wolności nie powinna zawierać żadnych wyjątków ani warunków, które mogłyby ją ograniczać. W kontekście wypowiedzi Scheuring-Wielgus pojawia się pytanie, czy próba kontrolowania informacji nie jest właśnie zaprzeczeniem tej fundamentalnej wolności. Wiele osób zauważa, że takie działania są klasycznym przykładem orwellowskiego podejścia, gdzie cenzura jest mylnie nazywana wolnością słowa.

Krytycy Scheuring-Wielgus zauważają, że podobne tendencje zauważalne są w innych aspektach polityki lewicowej: aborcja jest promowana jako „prawa człowieka”, seksualizacja dzieci jako „edukacja zdrowotna”. Te działania są postrzegane jako próba narzucenia ideologicznej agendy pod pretekstem postępu i wolności osobistej. Wszystko to jest częścią większego obrazu, gdzie Unia Europejska, zdaniem wielu, zmierza w kierunku systemu zamordystycznego, który wymaga cenzury i kontroli obywateli, aby utrzymać swoją władzę.

Krytyka ta nie jest pozbawiona kontekstu historycznego i porównań do totalitarnych reżimów przeszłości. Współczesna polityka UE, zdaniem jej oponentów, coraz bardziej przypomina mechanizmy kontroli znane z czasów faszyzmu, gdzie sądy, prokuratura i media głównego nurtu są wykorzystywane do utrzymania status quo. Paradoksalnie, te działania są często przedstawiane jako obrona demokracji, co przypomina słynne orwellowskie slogany: „Wojna to pokój. Wolność to niewola. Ignorancja to siła”.

Takie podejście do wolności słowa i informacji budzi wątpliwości co do rzeczywistych intencji Unii Europejskiej i jej wpływu na kraje członkowskie, w tym Polskę. Wiele osób obawia się, że pod płaszczykiem „wolności” i „postępu” kryje się narzędzie do manipulacji i kontroli społeczeństwa.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl